

[Tarnowski Stanisław]
rob.

PROGRAM „CZASU.”

Artykuł wstępny z dnia 27 Lipca 1878 r.

(Przedruk z »Czasu« Nr 171).



Madusowicz

W KRAKOWIE,
CZCIONKAMI DRUKARNI „CZASU”
pod zarządem Józefa Łakocińskiego.
1878.



CM 314466

1184

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu

Nakładem Redakcyi.

Wpisano do Księgi Akcesji

Aks. DL nr *1184* 2011 *CM*

Wojna rosyjsko-turecka, złączone z nią wypadki na Wschodzie zakończone traktatem berlińskim, stanowią ważny dla wszystkich państw, narodów i społeczeństw okres dziejowy, po którym każde z nich winno zrobić sumienny obrachunek. Tém więcéj uczynić to winien naród polski, że wypadki te nie mogą pozostać bez wpływu na teraźniejszość i przyszłość jego, już dlatego, że znajduje się on w sferze moralnych i materyalnych interesów przez nie poruszonych. Sprawy polskie nie rozwinęły się w skutku zawikłań wschodnich w wielkim, że tak powiemy stylu, ale zawikłania te dotknęły i podniosły bardzo ważne i żywotne pytania, odnoszące się wprost do naszego bytu, i zmuszają nas do zastanowienia się nad ogólnym programem polskim.

Dłużéj nieco musimy się nad tym przedmiotem zatrzymać, ale jest on niezaprzeczenie doniosłym, a zadanie musi być koniecznie spełnioném.

Przedewszystkiém zapiszmy z rzetelném zadowoleniem i z uprawnioną dumą, że zachowanie się narodu polskiego, wziętego jako całość, od początku do końca ostatnich wypadków, było pełném godności, wolném od wszelkiój w jedną lub drugą stronę słabości, a co równie ważném jest, a nierównie u nas rzadszém, że było nacechowaném prawdziwym zmysłem politycznym. Jest to nietylko godny uznania fakt, ale nadzwyczaj pocieszający postęp do policzenia w aktywach polskich. Naród polski tém mądrém zachowaniem się nietylko nie nie stracił materyalnie, ale ocalił ważną dla niego zasadę tak względem siebie samego, jak względem ludów słowiańskich i innych.

Szczegółowa historia zachowania się narodu polskiego od początku do końca wypadków, wykazująca pokusy, na które był wystawiony, ujemne objawy sporadyczne i ujemne usiłowania bezowocne kilku indywiduów, coraz rzadsze i odosobnione wyskoki dawnych nałogów, a wykazująca z drugiej strony stałe, konsekwentne, wytrwałe, a wielką, bo mądrą miłością sprawy publicznej i ojczyzny nacechowane, pełne umiarkowania zdobytego i wywalzonego na sobie, zachowanie się całego narodu, byłaby wiecej pouczającą, bardzo pocieszającą i jestto piękne zadanie, które należałoby spełnić, lecz które przekracza ramy codziennego pisma.

Przy rozpoczęciu zawikłań wschodnich powie-
dziliśmy: że w polityce głównym zadaniem jest
przedewszystkiēm oszczędzić sobie strat, następnie
odnieść jaknajwięcej możliwych korzyści. W

Pierwszą część zadania spełnił w całej mie-
rze naród polski; nigdzie nie naraził swoich inte-
resów, nie uronił nic z posiadanego w chwili ka-
pitału, nie stracił nic ani moralnie, ani materyal-
nie, ani ze swojej godności, ani ze swojego naro-
dowego majątku, ani z dobrej swēj sławy. Wycho-
dzi z zakończonych wypadków cały, odpoczęty,
z poczuciem rozumnie spełnionego obowiązku, go-
tów do dalszej wytrwałej i sumiennēj pracy i wal-
ki o swój byt i swoje prawa. To dawno już nie
zdarzyło się po wielkich europejskich wstrząśnie-
niach.

Czy zyskał, co zyskał? Mamy sumienne prze-
konanie, że zyskał wszystko, co w danych okoli-
cznościach i z rozporządzalnemi środkami mógł
zyskać, że nie opuścił ani jednēj istotnēj sposo-
bnosci, że nie zaniedbał ani jednego obowiązku,
że był czujnym i roztroprnym i że to, co mógł
stracić, a nie stracił, zatem zyskał, zawdzięcza
swojemu zachowaniu się, a że gdyby był o jeden
krok, o jednā linię zboczył z drogi, na którēj wy-
trwał, nietylko że nie byłby nic więćej zdobył,
ale byłby niechybnie naraził się na bezowocne stra-
ty. Naród polski zyskał bardzo wiele na dobrēj

slawie, zyskał tém, iż znacznie zmieniono niepo-
chlebne przedtém o nim mniemanie, zyskał na
szacunku wobec siebie samego i wobec innych,
zyskał na doświadczeniu i na ustaleniu zdania
swojego o swoich własnych zadaniach, nauczył się
przemawiać z miarą i z téj nauki nadal skorzysta;
a nabytki te są tém korzystniejsze i drogocennie-
sze, że z bogacił się niemi tym razem nie kosztem
ofiar, ale jedynie roztropném zachowaniem się, któ-
re śmiało nazwać możemy mądrą polityką. Są to
wszystko — że je tak nazwiemy — rozumne wkła-
dy, które dziś już mają swoją wartość i podnoszą
wartość kapitału narodowego, a które niezawodnie
w przyszłości muszą przynieść dochód. Innych wię-
kszych, znaczniejszych w danéj chwili zysków o-
siągnąć nie mógł, bo wypadki aczkolwiek doniosłe,
nie przybrały tych rozmiarów, w których jedynie
wpłynąćby mogły znacznie na jego położenie. Za-
miast wyjść jak dawniej z każdych znaczniejszych
wypadków, jako żywioł rozstroju, nieładu, zaburzeń,
wojny, a w końcu jak niewstydlivy żebrak być
odepchniętym, lub oszukany przez wszystkich:
dzis naród polski okazał się być czynnikiem ładu,
porządku i pokoju europejskiego i podobnym do
ubogiego, nieszczęściem dotkniętego, ale w nie-
szczęściu dumnego szlachetną dumą, niepotrzebują-
cego nikogo i nierachującego na nieczyją pomoc;
chącego i mogącego samemu sobie dać radę, bo

umiejącego poprzestać na tém, co mu Opatrzność wyznaczyła. Jest to najlepszy sposób nakazania szacunku i postępowanie wróżące i zapewniające lepszą, a pewniejszą, bo na własnej tylko pracy opartą przyszłość.

Przyszłość ta w tych warunkach winna być właśnie teraz główną, ciągłą troską naszą i przedmiotem sumiennego zastanowienia. Sąd o niej najzdrowszy wydać można opierając się przeważnie na najświeższych naukach i doświadczeniu, nabytych tym razem tanim kosztem.

Jak zawsze w rzeczach ludzkich, tak tu nie wszystko jeszcze odnośnie do najświeższego okresu spełnione, nie wszystkie skopyły już ominięte. A przedewszystkiém w narodzie jak nasz, skłonnym do wpadania w ostateczność, niebezpieczeństwem chwili byłby pesymizm, tak jak ongi był nim optymizm, a jak ten ostatni nie był prawie nigdy usprawiedliwionym, tak tém mniej usprawiedliwionym byłby obecnie pierwszy. Aby od pesymizmu się uchronić — a mówimy tu o całym narodzie polskim i o syntezie myśli polskiej — dosyć będzie dla serc prawych i wzniosłych umysłów, dla wiernych synów Polski i patriotów zauważyć, że jeżeli optymizm najczęściej marnuje i niszczy posiadane i nagromadzone skarby narodowe, pesymizm nie jest w stanie wytworzyć i zdolnym jest tylko zjałowieć ziemię oj-

czystą, choćby najżyźniejszą. Oddziaływać przeciw pesymizmowi, jest pierwszym, w ogólném gospodarstwie polskiem, zadaniem, obowiązkiem, już dlatego, że jest on zwykle pokrywką egoizmu, wymówką dla obojętności, a w następstwie bezczynności, a nam należy być czynnymi, bardziej czynnymi niż kiedykolwiek, ale rozumnie czynnymi.

Losy narodu polskiego, jego pomyślność, pomimo wielkich klęsk i wyjątkowo twardych okoliczności, są, jesteśmy o tém głęboko przekonani, jeszcze w jego ręku, byle jasno, trzeźwo, a z męskim hartem umiał zapatrywać się na istotne swoje położenie; byle wiedział i pamiętał, że polityka, że sprawa publiczna nie jest sztuką akrobatyczną, w której skokami zwycięża się, lecz że jest raczej twardą, systematyczną, umiejętną pracą w kopalniach, w których trzeba umieć przechodzić z jednego szybu do drugiego i dlatego to, kto w sprawie publicznej chce skokami na trapezach popisować się i zachwycać, ten w końcu kark łamie, kiedy przeciwnie górnik dochodzi do wydobywania istotnych bogactw.

Wschodnie zawikłania i traktat berliński pozornie w niczem nie zmieniły położenia narodu polskiego, rzeczywiście jednak przysporzyły mu nie tylko nauki, ale i nowych życia żywiołów. Z pierwszych skorzystać powinniśmy, z drugimi liczyć się.

Przekonaliśmy się wśród najdonioślejszych wy-

padków europejskich, a ze wszystkich możliwych, pośrednio najbliżej dotyczących spraw i interesów polskich, że sprawa polska nie będąc już międzynarodową, nie przestała być europejską w tém znaczeniu, że położenie, usposobienie, losy narodu polskiego, oraz jego części wpływają wciąż na stosunki europejskie, że narodowy byt Polaków jest rzeczą ładu, porządku, sprawiedliwości, pokoju i prawa. Z drugiej strony wypadki dowiodły, że ogólny stan i stanowisko narodu polskiego, nie przestawszy być w powyższém znaczeniu sprawą europejską, stały się sprawami wewnętrznymi, których losy rozegranemi być winny między nim a bezpośrednio otaczającymi go czynnikami i stosunkami; że byt jego i przyszłość nie za pomocą zewnętrznych wpływów rozstrzygniętemi być mogą, ale wewnętrznych, a dopiero w skutku wewnętrznych procesów oddziałać mogą i muszą na zewnątrz. Pokazało się jednocześnie, że naród nasz w obecnym stanie nie może stanowczo wpłynąć na geograficzno-graniczny stosunek ziem polskich, a zarazem, że dotknięcie się tego stosunku w ten lub ów sposób jest rzeczą tak dalece trudną i niebezpieczną — może i dla nas — że przed nią cofają się najbardziej interesowani, nawet kiedy są przez to narażeni na istotne szkody i niebezpieczeństwa. Słowem, okazała się cała trudność poruszenia kwestyi granic na gruncie polskim. Stąd

prosty dla nas na najbliższą przyszłość wniosek, że powinniśmy na pierwszym planie naszego programu stawiać sprawę bytu narodowego i samodzielności naszej, bez względu na granice geograficzne i państwowe podziały; że winno to być głównym naszym zadaniem i to w ten sposób, aby zmiany te, gdyby nastąpiły, w niczem nie dotknęły i nie zmieniły głównego naszego programu. Nie spekulujmy zatem na wypadki i zawikłania mające zmienić warunki granic geograficznych, zachowujemy się tak, aby, gdyby nastąpiły, największe możliwe przyniosły nam korzyści, najmniejsze straty. Naród cały nie może żyć w ciągłym *qui vive!* a najgorzej byłoby, gdyby żył w urojoném.

Upraszcza to niezmiernie zadanie i usunąć może jedną z głównych, a najrzeczywistszych przeszkód w rozwoju naszym narodowym. Jeżeli bowiem program polski postawi narodową samodzielność po za kwestyą granic, tém samém wzniesie swoją sprawę ponad nienawistną nam politykę, a narodowy byt i samodzielność téj lub owéj części Polski nie będą się przedstawiać jako groźne lub wrogie dla żadnego zosobna mocarstwa ani społeczeństwa, przeciwnie będą tém, czém być powinny: rękomią ładu, dobrobytu i wzajemnych stosunków opartych na słuszności, sprawiedliwości i równowadze. Jednocześnie interesa polskie i sprawa polska przestaną być igraszką lub stawką między

trzema sąsiednimi mocarstwami, przestaną być kolejno środkiem w rękach każdego z nich, a zatem ofiarą pomiędzy niemi, a stać się mogą dla każdego same przez się celem.

Tak się przedstawia w głównych zarysach położenie nasze, tak nie konjekturalna ale istotna polityka, którą wypadnie się nam rzucić.

Przedstawia ona niebezpieczeństwa i strony ujemne, a jak każda znaczniejsza w życiu choćby duchowném przemiana, jest najeżona nietylko trudnościami ale także skopułami. Polityka ta prowadzi nietylko do rozdziału ale do rozgraniczenia pracy i usiłowań, do odosobnienia wśród pracy i usiłowań; dotknąwszy zatem mogła boleśnie i niebezpiecznie syntezy myśli polskiej i jedności polskiej. Na to złe znowu w nas samych tylko lekarstwo. Jedność musimy utrzymać i zachować nietylko dlatego, że to największa nasza siła, ale że to dzieło Boskie, że to fakt, przeciw któremu niema rozumowania, ani z którym niema kompromisów. Tego nikt, nawet rządy trzech sąsiednich mocarstw zaprzeczyć ani zniszczyć nie mogą, i z tą prawdą nadludzką mniej lub więcej zawsze rachować się muszą. Nam jednak iść musi o to przedewszystkiém, aby tę jedność w danych okolicznościach uczynić rzeczywistą i praktyczną, nikomu niewrogą, nam użyteczną; nam idzie o to, aby po za polityczną jednością i jednością geograficznych granic, która nie istnieje,

umieć ją istotnie i należyście zachować i przecho-
wać, nie w nadziejach lub złudzeniach przyszłości,
 ale w rzeczywistości, w terażniejszości na gruncie
 istotnych interesów i codziennego życia. Bardzoby
 złym objawem było, gdybyśmy w skutku zmienia-
 jących się kształtów i okoliczności, zagubić mieli
 nasz ideał. Byłby to dowód ostygnięcia patryoty-
 zmu. Po za życiem, że tak powiemy, w dośrodko-
wém kole, prócz ważnych zadań, które każda część
 narodu polskiego ma do spełnienia o własnych si-
 łach i na własną odpowiedzialność, są inne od-
środkowe znajdujące się na peryferii koła, w któ-
 rych streszczać i skupiać się powinna jedność
 narodu polskiego. O tę jedność dbać powinniśmy
 koniecznie i pielęgnować ją tak, aby ona szcze-
 gółom, szczegóły jój nie szkodziły, aby ona dopo-
 magiała szczegółom do kształcenia się, a szczegóły
 oddziaływały na nią orzeźwiająco i zbawczo. Pier-
 wszym do tego warunkiem jest działanie jawne,
legalnemi tylko środkami, a nikomu niewrogie,
 ani nienawistne, na rzecz jedności myśli polskiej
 i syntezy sprawy polskiej. Wiele w danych nawet
 warunkach, bardzo wiele, mamy środków po temu,
 byleśmy tylko chcieli i umieli ich użyć.

Słusznie powiedziano niedawno: „w uszano-
 waniu prawa każdego i wszystkich, znajdziemy
 uznanie własnych“, a w tych słowach mieściło się
 bardzo wysokie pojęcie wolności religijnej, za którą

zawsze przemawiamy. Faktem jest jednak, że niesłychana większość narodu polskiego jest katolicą i to z krwi i kości równie, jak z ducha. To też pierwszym najskuteczniejszym a legalnym wyrazem jedności dla narodu polskiego, o którym mówimy, jest i pozostanie religia katolicka, a jedności naszej w niej symbolem i streszczeniem jest i pozostanie Stolica Piotrowa, u stóp której winniśmy składać tej jedności dowody.

Jedność nasza winna znaleźć wyraz w tych samych, z małemi odmianami, zasadach społecznych na całym obszarze ziem polskich i wszędzie, gdzie się Polacy znajdują. Jedność nasza winna znaleźć wyraz w przechowaniu obyczaju polskiego, stosując go do pochodzenia świata. Jedność ta winna znaleźć wyraz co do politycznego działania w dwóch regułach: jawności i legalności. Jedność nasza winna znaleźć wyraz w literaturze, piśmiennictwie, w języku i trosce o niego, w umiejętności polskiej, w sztuce polskiej, która tak dziwnie pięknie zakwitła i tak szlachetnie rozwija się w duchu tej jedności. Jedność nasza objawiać się winna w ciągłym zajęciu, w ciągłej ciekawości, w ciągłych wiadomościach o tém, co się we wszystkich częściach Polski dzieje, a tu wielki obowiązek i wielka odpowiedzialność spadają na dziennikarstwo. Jedność nareszcie nasza może i powinna się skupiać w dwóch głównych punktach: w zachowaniu wszędzie zoso-

bną na rzecz ogółu godności narodowej i samodzielności narodowej. Umiejmy tylko nadawać w tych wszystkich kierunkach czynnościom naszym ducha i znamiona jedności, a wystarczy pracy dla naszego pokolenia, aby tę jedność przechować nie w mgłę wrzekomych nadziei, ale przechować ją w rzeczywistości, i ustalić jój byt na silnym i wspaniałym gruncie prawdy.

Przyznać jednak musimy, niestety, że nie zawsze i nie wszędzie dajemy nawet w granicach możliwości dostateczny wyraz jedności we wszystkich kierunkach życia, a najgłówniej grzeszy pod tym względem Galicya i Kraków. W chwili zatem bardzo ważnej odzywamy się do uczucia patryotyzmu rzeczywistego, aby wzmacniając w sobie to poczucie jedności, jakieśmy je wyżej określili, a które jest w nas, nową nadać mu siłę wśród dzisiejszych okoliczności. W tym celu zwalczajmy w sobie i walczmy przedewszystkiem z wadami i nałogami, które poczuciu jedności szkodę i ujmę przynieść mogą. Niedawno zmarła wielkiego umysłu Pani, co ostatnie niemal chwile Rzeczypospolitej zapamiętała, mówiła: „Obcy nas rozdzielili na trzy części, ja się obawiam, że my sami rozdzielamy się w nieskończoność na tyle części, ile jest ognisk życia u nas“. I tu jest rzeczywiste, istotne niebezpieczeństwo, a temu właśnie zaradzić mogą główne ogniska życia polskiego, jak dziś: Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań,

a w nich głównie dziennikarstwo i ludzie dobrej woli. Szlachetne współzawodnictwo może istnieć, ale współzawodnictwo w pracy i usiłowaniach na rzecz jedności myśli polskiej. Wojny zaś, antagonizmy i egoizmy ustać muszą koniecznie; przejmijmy się wszyscy tym obowiązkiem, a w nieuniknionych starciach życia codziennego, gdyby miały one wyrodzić ostrzejszą nieco walkę, poddajmy się wszyscy moralnemu rozjemstwu Warszawy. Jój jest zadaniem utrzymać swoim wpływem między głównymi ogniskami życia polskiego dobrą harmonię, jój zadaniem karcieć zazdrość i zatargi; dziś nawet może ona w pewnej mierze odegrać tę rolę zapomocą dziennikarstwa i ludzi dobrej woli. Dotkniemy jeszcze drażliwiej zawsze, ale niezbędnej kwestyi; wolimy ją odrazu nazwać: kwestyi pieniężnej. Czynności życia polskiego rozdzielają się na wszystkie dziennice i w każdej winny posługiwać się tylko legalnymi środkami, tylko legalnymi zasobami. Są jednak niezaprzeczenie w życiu polskim rzeczy dotyczące ogólnej idei polskiej, jedności polskiej, nieobjęte żadnym ani też miejscowymi budżetami; na to musi być budżet osobny. Potrzebny on nietylko dla wspierania literatury, umiejętności, sztuk pięknych, ale potrzebny także w tysiącu wypadków dla poparcia nawet materyalnych interesów. Nikt nas nie posądzi, abyśmy mieli na myśli tajną kasę, tajny budżet i ściąganie podatku w imieniu Polski.

Nie, nas nikt o to nie posądzi. Nasz budżet na sprawy ogólne, jak wszystko w naszej Rzeczypospolitej, musi być jawnym, nie uchwalonym, nie określonym, musi powstać z podatku nie nałożonego przez nikogo i na nikogo, nie rozpisanego ani wyegzekwowanego, a jednak budżet ten musi się corocznie równoważyć, za pomocą prywatnej a państwowej ofiarności. Bądźmy oszczędni w życiu prywatnym, ale nie skąpmy nigdy na rzeczywiste potrzeby jedności naszej; oszczędzajmy na to, aby mózgi na te cele poświęcać dużo, bo jeżeli chcemy we wszystkich kierunkach popychać naprzód nasze sprawy, w dzisiejszych szczególniejszych czasach musimy mieć do rozporządzenia i umieć rozporządzać pieniędzmi. Naród, który najlepiej zna cenę pieniędzy, żydowski, nigdy nie skąpi ich na ogólne cele swoje, bo wie, że to wkład, który się opłaci; tak postępowały inne narody, które umiały chodzić około swoich interesów i umiały bronić swoich praw. Na owym naszym idealnym budżecie pierwsze pozycye, bo najzaszczytniejsze, zajmować winny zamożne a historyczne rody; nie pozwoliłyby one i nie pozwolą, aby ktokolwiek je wyprzedził; następnie wszyscy zamożni synowie i mieszkańcy Polski, nareszcie wszyscy wedle możliwości.

Jedności polskiej i polskim interesem przyjąć możemy wszyscy skutecznie w pomoc, bacząc, aby jedna część nie przeszkadzała pracy i rozwojowi

drugiej, czy to przez egoizm, czy lekkomyślność; aby jedna nie szkodziła drugiej choćby tylko zbyt niby gorącą a szkodliwą miłością. Dla nas jedność istnieć może tylko za pomocą pracy rozumnej i płodnej poszczególnych części; w pracy zaś tej, każdej części należy i trzeba zostawić wolność, autonomię moralną i odpowiedzialność moralną; tym tylko sposobem możemy zapewnić, ustalić i użytkować dla dobra narodu polskiego, jedność polską — i nikt nie będzie miał prawa mówić o zatraceniu ideału, o rozdarciu syntezy sprawy polskiej, odnośnie do ogólnej idei polskiej; najświeższe wypadki wytworzyły jeszcze tę konieczność i obowiązek, że wszyscy i każdy z osobna winniśmy zwrócić więcej niż kiedykolwiek baczną uwagę na świat słowiański, starać się zbliżyć do tych jego czynników, które tak jak my chcą zachować godność indywidualną i zapewnić sobie samodzielność. Uznanie praw narodowych innych, a mianowicie ludów słowiańskich, ze stanowiska polskiego uważanem być musi jako aktywa, które nam zawikłania wschodnie przyniosły, aktywa mogące stać się drogocennymi i intratnymi.

Aby jednak wszelkie usiłowania na rzecz jedności i syntezy polskiej były płodnymi i zbawczymi, musimy się zwrócić przedewszystkiem i głównie do poszczególniej pracy każdej dzielnicy i do poszczególnych jej stanowisk, jedna i drugie do-

piéro składać się bowiem muszą na jedność i zasilać ją sokami żywotnemi. Ztąd zwrócić się musimy i zwrócić naszą usilność do poszczególnych zadań. W zadaniach tych postawić znowu trzeba pewne zasady, które są następstwem i są w ścisłym związku z temi, na których oparliśmy działanie na rzecz jedności. Każda część zosobna winna strzedz przedewszystkiém swój godności narodowej i samodzielności. Wszystko, co w danych warunkach dopomaga do zachowania i wykształcenia samodzielności, powinno być wszędzie i nieodmiennie przez Polaków popierane. Walczyć zaś oni powinni ze wszystkiém, co jój szkodę i ujmę przynieść może. Ztąd konieczność dla Polaków stawania zawsze i wszędzie po stronie prawa i zasady prawnej, bo ona najskuteczniej ochrania godność i najlepiej zabezpiecza samodzielność; ztąd instytucye będące następstwem paktu, ugody, a oparte na prawnej podstawie, o ile szarują wszelkie słuszne prawa, muszą mieć w nas zwolenników i popleczników. Instytucye wolne, ale na prawnej oparte podstawie, są i muszą być dla nas zbawczemi. A że kwestye prawa są ze sobą solidarne, winniśmy przemawiać zawsze i wszędzie za słusznymi prawami innych, a teraz głównie za ustaleniem i rozwojem praw, za zabezpieczeniem samodzielności pokrewnych nam ludów słowiańskich; ztąd wysnuć należy naszą słowiańską politykę,

jako przeciwstawienie panslawistycznej. W pracach
naszych i walkach naszych w poszczególnych dziel-
nicach, powinniśmy być żywiołem ładu i porządku,
właśnie dlatego, że jesteśmy żywiołem prawa;
zład walka nie może być skierowaną przeciw wła-
dzcy i jój syntezie, ale przeciw systemom nam
zgubnym, zasadzie prawnej przeciwnym. Chcąc
skutecznie w naszym położeniu pracować i walczyć,
musimy przyjąć pewne fakta, a walczyć powin-
niśmy z błędnymi i nam szkodliwymi systemami.
W każdej zatem części, legalna, jawna praca i le-
galna, jawna walka o samodzielność narodową,
o zasadę prawną, a w tym celu wyrobienie su-
mienne wewnętrznych warunków bytu, śledzenie
i umiejętne korzystanie z wewnętrznego rozwoju
otaczających stosunków, zasłanianie się przed cio-
sami, autonomia samopomocna i dążenie przez nią
do autonomii prawnej, używanie i rozwijanie téj
ostatniej tam, gdzie się ją ma.

Pod tym względem jak pierwój, tak i teraz,
ta część Polski, w której się znajdujemy, najkor-
zystniejsza a co najważniejsza, najrzeczywistsze
posiada warunki; co więcój stan Galicyi i jój sto-
sunek do monarchii, jest rękojnią ogólną dla idei
polskiej i rękojnią jedyną dziś nawet przyszłości
poszczególnych części. Pielęgnujmy zatém ten stan
rzeczy wytrwale, sumiennie, pielęgnujmy troskliwie
stosunek kraju z tą dynastyą, pod egidą której

rozwijać się możemy jako część i pracować dla całości. Austria przeszła teraz przez ważne i doniosłe wypadki i wśród najkorzystniejszych dla niej warunków do zaczepnego działania; okazało się, że przemogła jej natura odporna. Nie zamykajmy oczu na tę prawdę, bo dla nas szczególnie mogłoby się to stać zgubnym; ale niech to w niczem nie osłabia naszego z Austrią związku, naszej z nią spójni, Przeciwnie związki i obopólne rękojmie tem będą silniejsze, trwalsze i płodniejsze, że oparte na prawdzie a nie na złudzeniach i marzeniach. My potrzebujemy i odporniej Austrii i odporniej także musimy dać wszelką pomoc moralną i materyalną. Mamy w Austrii rzeczywiste, zadawalniające życie narodowe, na kształceniu i rozwijaniu którego musi nam wiele zależeć i zależeć. Przedstawiamy w Austrii prawa i samodzielność ludów i walczymy o nie dla siebie, dla innych, głównie dla Słowian. Bądźmy jak dotąd wiernymi tronowi i jego podporą i właśnie dlatego walczymy z błędnymi systemami. Cokolwiek się stanie, cokolwiek zajść może odnośnie do ogólnej idei polskiej, lub w poszczególnych częściach, Austria a w niej Galicya, w dobrym z sobą stosunku, potrzebne zawsze będą w ogólnem gospodarstwie polskiem, czy to jako ostateczne schronienie, spichlerz wśród głodu, czy jako rękojmia, a tej nikt nie jest w stanie dać lep-

szęj niż Austria, bo nie mówiąc już o wzniosłych tradycjach dynastji, skład monarchji, jęj rdzenna natura i jęj obecne położenie, są tu najlepszą rekojmią a tęg nikt i nic zastąpić nie może. Stosunek nasz zatęm z Austryą wolny jest od wszelkich niespodzianek i ukrytych myśli a zakryty przed zmiennemi losami rzeczy ludzkich, czy te dla nas na gorsze czy na lepsze wogóle się zmienia; a dopięro co traktatem berlińskim zakończone wypadki utrwalić tylko winny ten stosunek, bo go oparły na poważnęg podstawie prawdy.

Weźmy się zatęm po zakończonym wielkim okresie dziejowym wszyscy, jedni w lepszych, drudzy w gorszych warunkach, każdy u siebie, do pracy i walki, jakeśmy je powyżęj określiłi. Nieprzestając być sprawą europejską, a przedewszystkięm Europejczykami, śledźmy uważnie, jak na cywilizowanych ludzi przystoi, ogólny bieg wypadków; ale zwróćmy się przedewszystkięm do rzeczy dotyczących możliwęg, rzeczywistęg i praktycznęg jedności polskięj, a następnie do poszczególnych prac i walk naszych.

Co do nas, w tęg myśli, w tym kierunku dla spełnienia tego zadania podwójnego, a jednego, nie spuszczać z uwagi ruchu świata, starając się utrzymywać spójnię narodową, bacznęm śledzeniem i zajmowaniem się wszystkięm, co się w ziemiach polskich dzieje, zostawiając jednak każdęg częsci

to, cośmy nazwali moralną autonomią: zwrócimy się znowu głównie i przeważnie do zadań naszego kraju, oraz do zadań austryacko - polskich i gali-cyjskich w tém przekonaniu, że tém najlepiej i naj-skuteczniej służyć dziś będziemy także jedności i ogólnej myśli polskiej.

Obecnie zaś przed niedalekiem już zebraniem się sejmu, zwróćmy się przeważnie do licznych spraw wewnętrznych kraju naszego leżących odłogiem, lub rozpoczętych już, lecz w skutku ogólnego skierowania uwagi na wielkie zewnętrzne wypadki, nieco zaniedbanych. Prosimy świątłych i dbałych o dobro publiczne obywateli, aby nam w téj mierze dopomagali radą i materiałami głównie w kwestjach specyalnych i lokalnych.

Wszystkich zaś Polaków na całym obszarze ziem polskich i gdziekolwiek się znajdują wzywamy, aby przystąpili do spełnienia obszernego, daleko sięgającego, a trwałego programu pod go-dłem: każdy u siebie, ale każdy dla wszystkich.



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opołu

CM 314466



000-314466-00-9